

Dominika Borek

Akademia Nauk Stosowanych w Tarnowie
<https://orcid.org/0000-0001-7276-8877>
dominikaannaborek@gmail.com

***Antygravitacja* w interpretacji współczesnych artystów polskich: kompilacja obrazów i wypowiedzi. Retrospekcja wystawy w BWA w Tarnowie**

Człowiek jako istota kosmiczna... Człowiek wobec grawitacji... Człowiek, który kreśli alternatywne obrazy istnienia: wolne, oderwane, zdystansowane względem istniejących i poznanych sił, oddziałujących na niego odwiecznie – to jedne z kluczowych kwestii, które leżały u podstaw zrealizowanej w Biurze Wystaw Artystycznych (BWA) w Tarnowie wystawy *Antygravitacja*. Jakże diametralnie inny był jej odbiór w czasie ludzkich obaw o zdrowie i życie swoje i swoich najbliższych, w czasie, kiedy słowa „kwarantanna” i „izolacja” stały się, można powiedzieć, częścią życia wszystkich społeczności.

Wystawa *Antygravitacja*, która pierwotnie zaplanowana była na maj 2020 roku, została z powodu pandemii zrealizowana rok później – w marcu 2021. Ze względu na sytuację epidemiologiczną była udostępniona oglądającym jedynie przez dwa tygodnie.

Ten tekst, stanowiący próbę retrospekcji wystawy, daje raz jeszcze możliwość wglądu w wystawę. Stwarza też ponowną szansę, aby wybrzmiały

wypowiedzi artystów, którzy zaprezentowali prace. Te zróżnicowane postawy twórcze i narracje łączy ideowa nić powiązań manifestująca się dystansem wobec rzeczywistości poprzez nadpisany obraz wizualny.

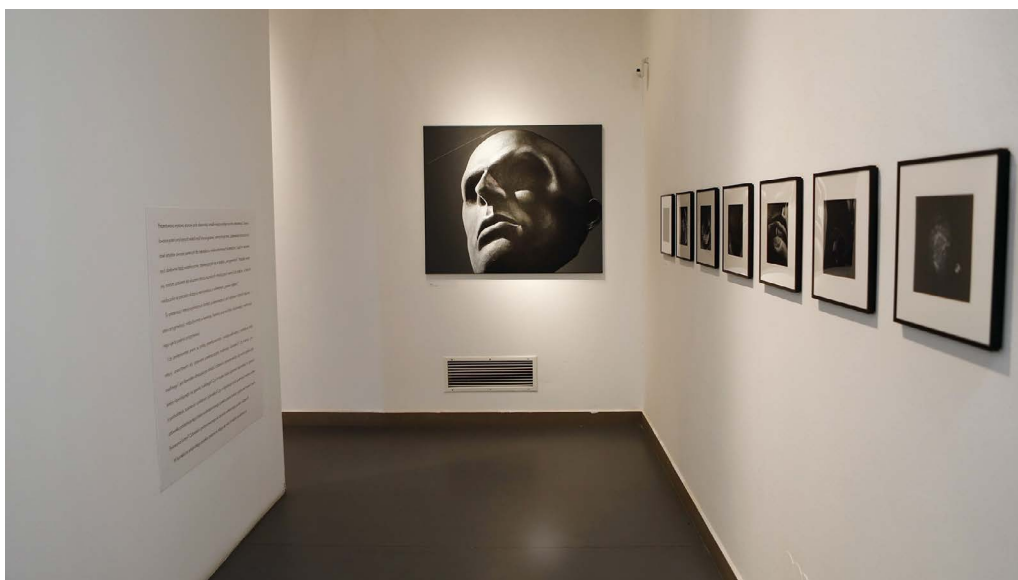


Pracą otwierającą wystawę była animacja *Forma naturalna* (2021) **Marcina Pazery**. Ukazywała zawieszoną w przestrzeni, jakby znajdującą się w stanie nieważkości, pulsującą formę ulegającą dynamicznym przeobrażeniom. Forma ta w żadnym momencie się nie konkretyzowała — poddana niekończącym się fluktuacjom. Umysł próbował szukać podparcia, dla tego, co zjawiało się na ekranie. Wydawać się mogło, że w jakimś momencie forma przypominała udrapowany materiał, innym razem mózg czy skulone w pozycji embrionalnej ciało... Dzieło z pewnością cechowała niepowtarzalna zmienność. Z uwagi na ten charakter animacja sugerowała odbiór o podejściu analitycznym: z próbą ustalenia, co jawi się odbiorcy — jakby umysł chciał oswoić i nazwać to, co było nieprzystawalne do znanej rzeczywistości.

Prace, które są istotne ze względu na naukowy charakter podjętego działania reprezentował cykl grafik *Antygravitacja* (2020) **Zofii Szczęśnej**. Artystka sytuuje swoje działania w obszarze *science art*. Analizuje teksty naukowe i wyciąga z nich wnioski dla stworzenia własnych dzieł wizualnych. Tak było również w przypadku prac przygotowanych na tę wystawę. Na grafikach odnajdziemy formy, struktury wyłaniające się z czerni czy re-definiujące tło. Zjawiają się one w sposób, który symulować ma fizyczne działanie i oddziaływanie antygravitacji. Poddane

działaniom obrazy cyfrowe są próbą ukazania specyficznych, rozgrywających się w ramach ograniczonej formatem kwadratu sił. Kluczem dla ich kształtowania i określenia tych wzajemnej relacji jest optyka. Autorka wyznaje:

Temat projektu jest mi bardzo bliski (...). Zauważam ciekawy trend we współczesnej popkulturze związany z astronomią – wszelkie hipotezy trudne lub na razie niemożliwe do zbadania są paliwem napędowym fantazji osób, które nie są fachowcami w tej dziedzinie. Literatura oraz kinematografia z gatunku *science fiction* w moim odczuciu często zawierają w sobie znacznie większy procent *fiction* niż *science*. Mnie natomiast, jako naukowego laika, zawsze fascynował czysto naukowy aspekt rozważań na temat rzeczywistości fizycznej. Zarówno tej dobrze poznanej, jak i pewnych jej przejawów sugerowanych przez teoretyków, na razie nieodkrytych lub niemożliwych do odkrycia¹. [Zofia Szczęsna]

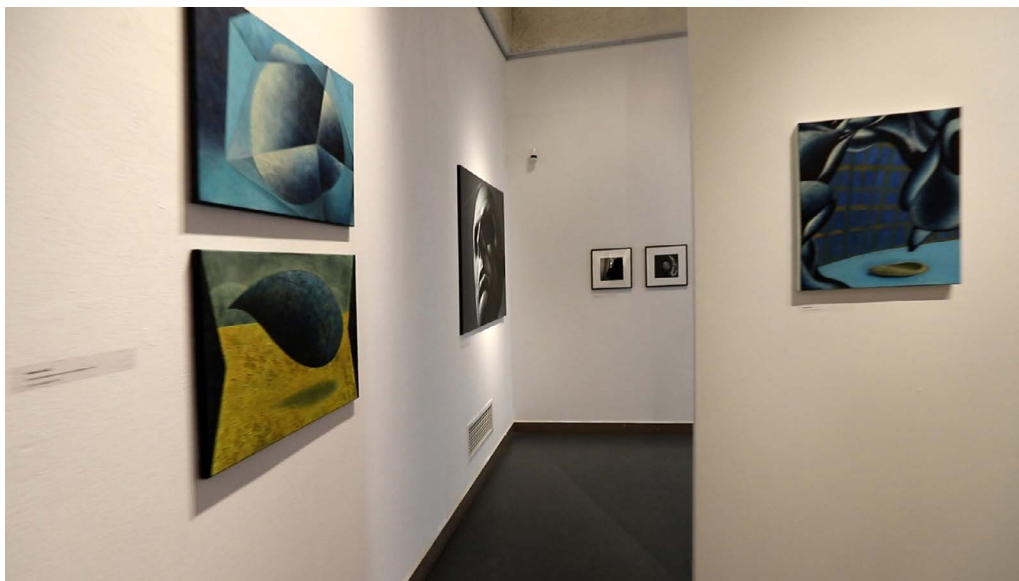


Pracy *Forma naturalna* towarzyszyły w bliskim sąsiedztwie dwa znajdujące się na przeciwległych ścianach obrazy **Łukasza Pazery**: *Uniwersalny I* i *Uniwersalny II* (2019). Nie sposób mówić tutaj o portretach, chociaż wydaje się, że oglądaliśmy twarze człowieka. Były to bowiem wizerunki ludzkiej głowy, a nie portrety konkretnej osoby. Obrazy te zostały namalowane na podstawie wygenerowanej w programie 3D głowy.

¹ *Antygravitacja*, katalog wystawy *Antygravitacja* w BWA w Tarnowie (5.03-11.04.2021), red. P. Pokrywka, D. Borek, Tarnów 2020/2021, s. 64.

Koncepcja artystyczna *Uniwersalnych* mocno nawiązuje do rzutni (ang. *viewports*) – widoków generowanych na potrzeby edycji obiektów i scen w programach do tworzenia trójwymiarowej grafiki komputerowej. Rzutnia to swego rodzaju „podgląd” konstruowanego świata, jego przybliżenie. Priorytetem jest szybkość działania, jakość ma charakter drugorzędny. Z tego względu rzutnie często generowane są z zastosowaniem uproszczonych algorytmów rysowania, cieniowania i oświetlenia². [Łukasz Pazera]

Wygenerowany obraz powstał w strefie, przestrzeni, w której nie działają żadne znane nam siły, jak choćby grawitacja. Ukazuje postać, której nie dotyczą relacje i zależności. Jest to obraz malarski bazujący na sztucznie wygenerowanej reprezentacji głowy postaci ludzkiej. Zatem o *Uniwersalnych* możemy mówić dwojako: jako o próbach stworzenia uniwersalnego obrazu człowieka lub jako o obrazach człowieka uniwersalnego (jego idealnej reprezentacji), który równocześnie oznacza człowieka bez imienia, bez historii, oderwanego od rzeczywistości.



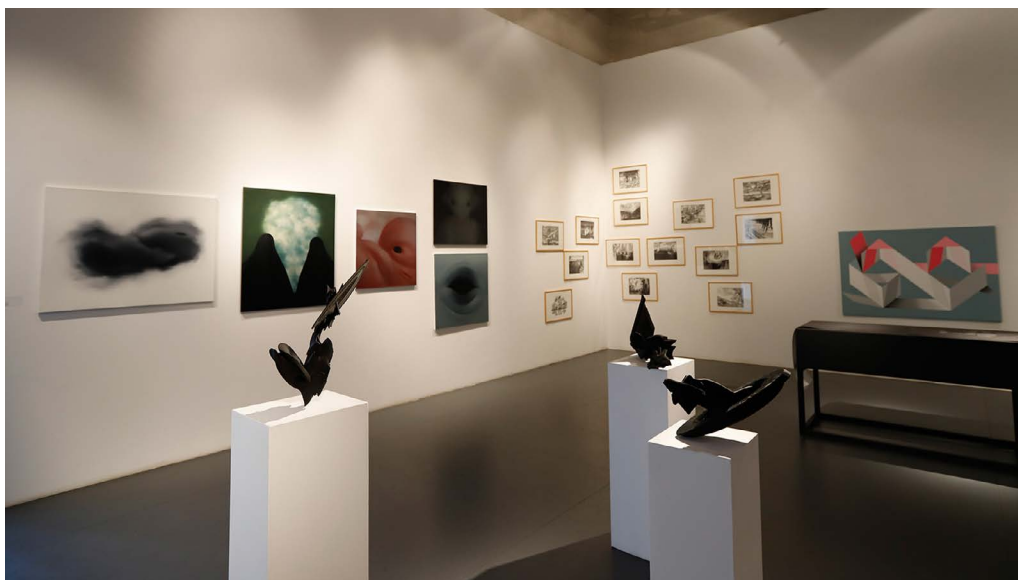
Środki, po które sięgnął **Przemysław Pokrywka** w zaprezentowanym malarstwie, to rozmaite wariacje na temat stanu „antygravitacji” obejmujące ukazanie lewitujących obiektów wobec przestrzeni, której topografii nie określimy. Funkcjonowały one w innym wymiarze, który trudno związać z czymś, co znalazłbyśmy z rzeczywistości. Przez to intrygowały. Autor czerpał także inspirację z literatury *science-fiction*, jak

² Tamże, s. 44.

w przypadku obrazu *Syreny z Tytana* (2020). Pokrywka, który pełnił funkcję kuratora wystawy *Antygravitacja*, w niniejszych słowach kreśli motywację, leżącą u podstaw stworzenia i selekcji swoich prac na potrzeby ekspozycji:

Nie lubię oczywistości. Obraz musi być zagadką. Moje poczynania twórcze nie są wyspekulowanym konceptem myślowym, lecz procesem, którego celem jest indywidualne odkrywanie i nazywanie świata. Poruszam się na granicy figuracji i sztuki nieprzedstawiającej, w kręgu form wrywających się z uścisku rzeczywistości. Swoje działania umiejscawiam w przestrzeni abstrakcji aluzyjnej, budującej narracje nieskrępowane rygiem bezpośredniego podobieństwa do tego co wokół, choć czerpiące zeń inspiracje (...). Definiując kosmos jako obszar niewiadomego, w otulinie popkulturowych wyobrażeń i domniemyanych historii, tworzę hipotetyczną wizję obrazu obcej cywilizacji³. [Przemysław Pokrywka]

Na wystawie największym z prezentowanych płócien był *Wirus Pokrywki*. Obraz górował, zamieszczony dodatkowo najwyżej ze wszystkich zaaranżowanych w przestrzeni galerii prac. Dodajmy, że praca powstała w 2016 roku. Moglibyśmy uznać ją za dzieło wieszczące katastroficzny scenariusz z rodzaju *science-fiction*, wróżące globalny kryzys wywołany wirusem SARS-CoV-2.



³ Tamże, s. 52.

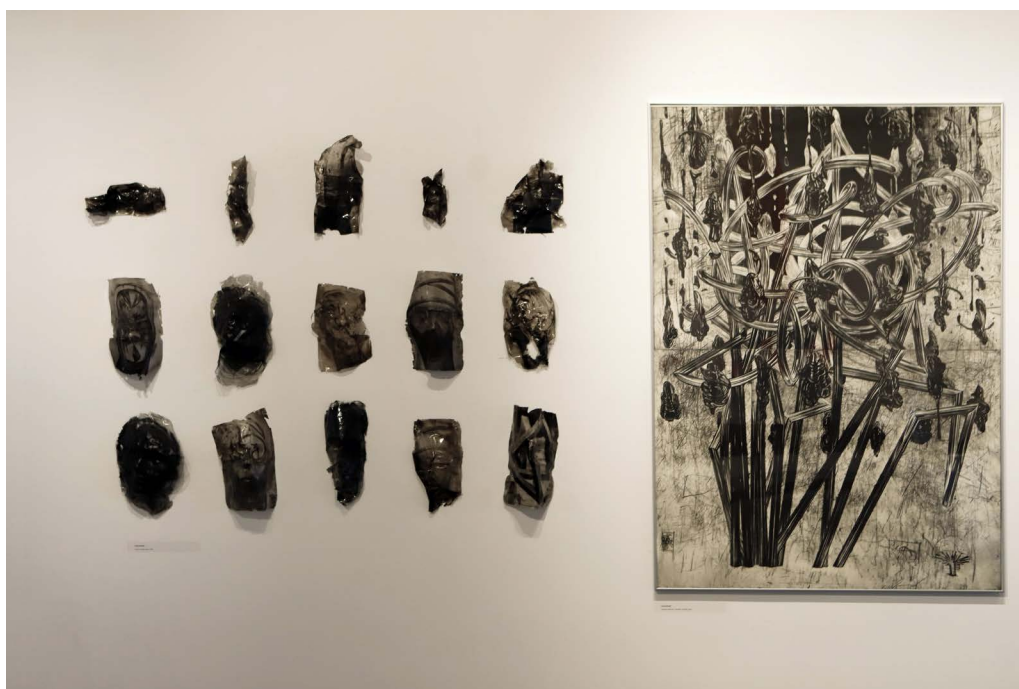
Obiekty *Copy, Transfer, Reload* i *LAG* (2016) to prace powstałe z wykorzystaniem technologii druku 3D, których autorem był **Piotr Idzi**. Artysta zrealizował dwie formy w taki sposób, że wydawały się lewitować. Zwłaszcza w przypadku jednej z nich ledwo zauważalne było miejsce przytwierdzenia. Trudno było stwierdzić, gdzie właściwie dotykała ona postumentu. Obiekt zdawał się trzymać balans i nie ulegał przewróceniu, choć w realnym świecie taka sytuacja raczej nie mogłaby mieć miejsca. Analogiczną sytuację można by odnaleźć jedynie w ruchu obracającej się baletnicy, w wirowaniu. Wszystkie z zaprezentowanych, „wydrukowanych” czarnym filamentem rzeźb, nasuwały skojarzenia z obiektami mającymi jakiś pozaziemski rodowód. Zdawały się wzbudzać asocjacje ze statkiem kosmicznym, bazą międzyplanetarną, czy galaktyczną bronią. Tymczasem, jak sam autor przyznał, inspiracje i formy, na bazie których stworzone zostały obiekty, pochodzą z najbliższego otoczenia. Zostały zanotowane, później na drodze komputerowego przetworzenia zyskały nową formę. Zyskując nowy wyraz – zdawały się przenosić odbiorcę w inny wymiar. O kulisach powstania tych prac możemy dowiedzieć się z wypowiedzi samego autora. W niej także odnajdziemy jego rozumienie tematu wystawy:

„Antygravitacja” to dla mnie rodzaj przestrzeni. Jest to przestrzeń o tyle wyjątkowa, że nie obowiązują w niej zasady, które znamy. Nie ma tu siły ciężenia, która często ogranicza, a nawet hamuje działania artystyczne, sprowadzając je „na ziemię”. Na co dzień pracuję w środowisku cyfrowym. Jest to miejsce, gdzie nie obowiązuje także linowe poczucie czasu czy pierwotna funkcja danych przedmiotów. Eksponowane prace są kolażami, złożonymi z trójwymiarowych skanów (3D). Cyfrowe kształty, takie jak skany przedmiotów codziennego użytku albo części ciała znajdują na stronach internetowych. Zestawiam je w sposób autorski, rezygnując z gotowych rozwiązań, podsuwanych przez programy komputerowe. Odrzucam schematy na rzecz własnego doświadczenia. Wprowadzam wirtualne modele w twardą rzeczywistość. Sprawdzam ich właściwości nadając im wymiar fizyczny⁴. [Piotr Idzi]

Do świata mechaniki i jednocześnie fantastyki mogły przenosić prace **Tomasza Winiarskiego**. Na *Faces* (2020) złożyły się przestrzenne, niepowtarzalne obiekty-grafiki powstałe w autorskiej technice. W formie zdawały się sugerować maskę-twarz. Były to jednak maski osobliwe: z nadrukiem graficznym, z motywami znanymi z grafik serii *Perpetuum mobile*. Można było odnaleźć na nich zwoje, kłębiące się układy, płątaniny schematów i konstruktów, jakby była w tym próba uchwycenia

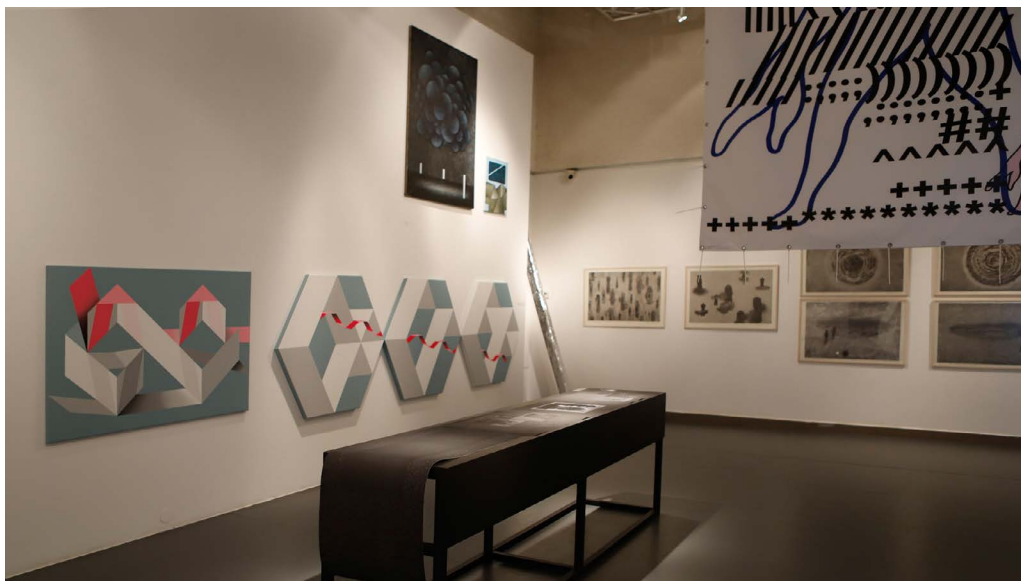
⁴ Tamże, s. 24.

jakichś ważnych z punktu widzenia człowieka mechanizmów. Niektóre z tych osobliwych twarzy przywodziły na myśl androidy. Roboty, w których wyglądzie można by szukać podobieństwa człowieka. Być może właśnie to czyni tę pracę ważną ze względu na tematykę odnoszącą się do robotyki, do idei stworzenia istoty humanoidalnej.



Artysta na wystawie zaprezentował również grafikę *Perpetuum mobile CIII*, zrealizowaną w technice mezzotinty i suchej igły w 2020 roku. Pochodzi ona z cyklu, który autor nieustannie rozwija od kilkunastu lat. Tytuł pracy odsyła do idei perpetuum mobile, która wiąże się ze znaną, utopijną wizją maszyny, zdolną do wykonywania pracy w nieskończoność.

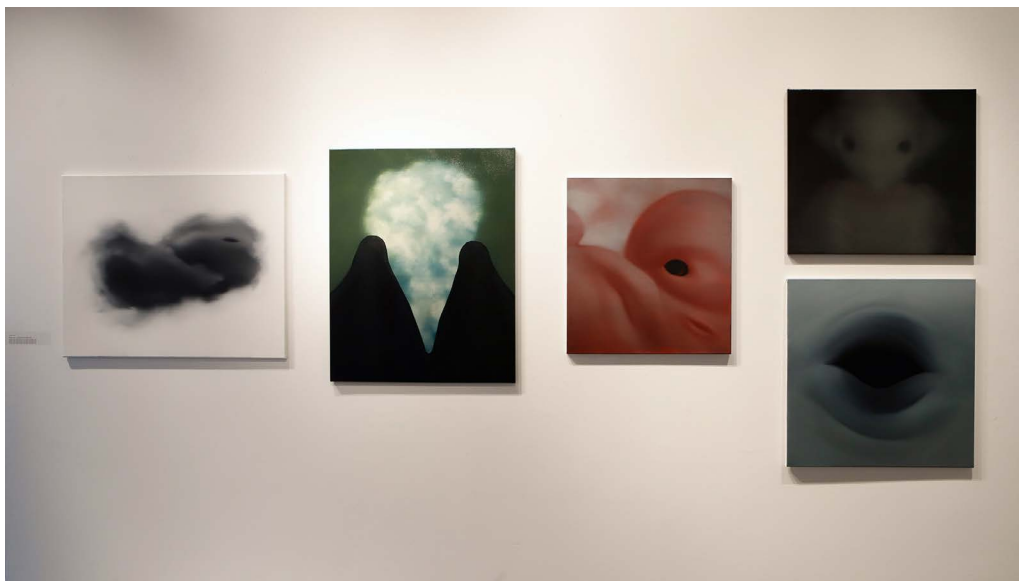
Pewnego rodzaju wizualnie nierealną sytuację można było napotkać w zaprezentowanej pracy **Marcina Kowalika**. Jego *Wstęgi* (2020) ukazywały złożoną scenę wizualną, nawiązującą do escherowskich „nie-możliwych” zabaw przestrzeni. Istniejące na obrazie przedstawienie nie mogłoby zaistnieć jako struktura o identycznym wyglądzie w naszej rzeczywistości.



Do kategorii prac, które w pierwszym odruchu także nasuwały zabawę formalną, wpisać można dzieło *Linia* (2020) **Marcina Kowalika**. Przedstawiona zgeometryzowana, skrzyślona forma zdawała się nie tylko lewitować. Przewijała się przez trzy ustawione obok siebie płótna. Mogła wzbudzać asocjacje z helisą, skrzyślona formą biologiczną. Przywoływała na myśl strukturę DNA, która kojarzy się z historycznym w dziejach ludzkości odkodowaniem ludzkiego genomu. Co warte uwagi, już same płótna tego artysty manifestowały się nietypową formą (nie zawierały bowiem kątów prostych jak powszechnie stosowane podobrazia malarzkie). *Linia* zrealizowana została jako tryptyk składający się z płócien heksagonalnych. Obraz *Równoległobok* (2018) także został namalowany na niespotykanym blejtramie o kształcie równoległoboku. W dodatku samo przedstawienie zdaje się trójwymiarowe, ponieważ składają się na nie jakby dwie sklezione ze sobą formy piramidalne. Mamy tutaj niezwykle sugestywną iluzję przestrzenną: było to w istocie płaskie przedstawienie na płótnie. Autor w następujący sposób opisał swoje twórcze motywacje osadzone w kontekście tematu wystawy:

W moim malarskim świecie prawa fizyki kreowane są z dużą dozą wolności. Bazuje na prawach naturalnych, niejednokrotnie stając w kontrze do nich. Ludzkość do tej pory nie zgłębiła czym tak na prawdę jest grawitacja, tym bardziej działania w przestrzeni malarskiej pozwalają mi na ciekawe eksperymenty z tą zmienną⁵. [Marcin Kowalik]

⁵ Tamże, s. 32.



Obrazy malarskie pochodzące z cyklu *Czy jest bezpiecznie?* (2020) oraz *Zostało mniej czasu, niż się wydaje* (2016), z których wyłania się wzbudzający lęk obraz przyszłości, zaprezentował **Bartłomiej Otocki**. Czy dzieła te zdają się poruszać jedynie wątki ufologiczne, dobrze znany motyw niezidentyfikowanego obiektu latającego, najprawdopodobniej zasilanego napędem antygravitacyjnym? Czy sugerują istnienie obcej cywilizacji? A może wskazują raczej na jakieś zagrożenie wynikające z ingerencji człowieka, który zdolny jest stworzyć zmutowane istoty żywe? Autor zadaje niepokojące pytania:

Często proces narastania zagrożeń postępuje niezwykle subtelnie. Przez długi czas tylko nieliczni, ci bardziej wrażliwi i czujni widzą pojedyncze symptomy katastrofy. Kiedy jednak dynamika wydarzeń przekroczy punkt krytyczny, o ocalenie jest bardzo trudno. Początek umyka uwadze większości, bo niekoniecznie musi mieć wyrazistość rasistowskiego linczu czy impet giełdowego krachu. Po latach, czytając historyczne podręczniki zadajemy sobie pytanie: jak to możliwe, że byli ślepi na oczywiste zagrożenia? Dlaczego nie uciekali?

Instynktowny niepokój dotyczący naszej przyszłości to główny powód powstania cyklu prac pt. *Zostało mniej czasu niż się wydaje*. Przybiera on formę mniej lub bardziej surrealistycznej wizji, w której przeplatają się rzeczywiste i – być może – urojone zagrożenia. Chronologiczna sekwencja wydarzeń jest trudna do ustalenia – niektóre z obrazów to profetyczne przebiegi tego, co nastąpi już po katastrofie. Nie wynika z nich jednak, że to właśnie ludzie będą mieli szansę być świadkami tych wydarzeń⁶. [Bartłomiej Otock]

⁶ Tamże, s. 40.

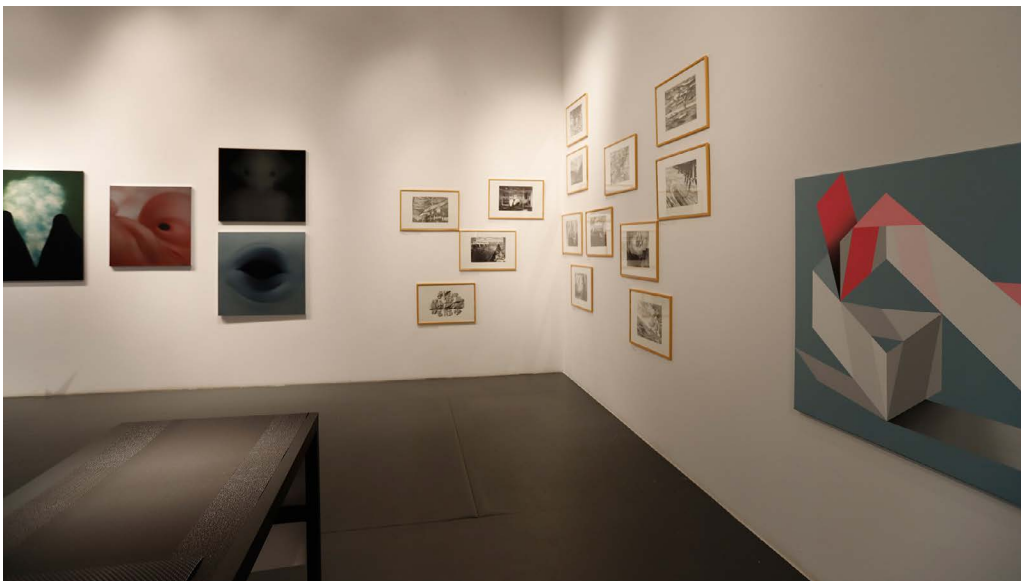


Tomasz Daniec zaprezentował ilustracje (zrealizowane jako grafiki cyfrowe w połączeniu z tradycyjnym rysunkiem piórkim) inspirowane *Solaris* Stanisława Lema. Tak się złożyło, że 2021 rok został ogłoszony rokiem poświęconym twórczości i osobie tego pisarza, zatem był to kolejny asumpt, dla którego prace te, powstałe w 2016 roku (premierowo zaprezentowane w oryginale na wystawie *Antygravitacja*) doskonale wpisały się w ten podwójny kontekst.

Literatura *science-fiction* stanowi bez wątpienia bogatą pożywkę dla wyobraźni. Wobec nakreślonej fabuły osadzonej w odrealnionej rzeczywistości i wobec nakreślonych nieprawdopodobnych (lub mających aspiracje sugerować potencjalnie prawdopodobny obraz przyszłości) zdarzeń, odbiorca ma szansę skupić się na odczuciach, które wydają się podróżą w głąb siebie. Mają one właśnie poprzez osadzenie w nadrealnej rzeczywistości odkrywać bohatera w całym jego ludzkim wymiarze, implikując niecodzienne pytania. Szczególnie intrygujące są utwory *science-fiction*, które posiadają jeszcze ten komponent filozoficzny, które intensyfikują pytania o sens istnienia i uświadamiają, jak bezsilny może być człowiek wobec tajemnicy, z którą przychodzi mu się skonfrontować.

Warto zapoznać się z kontekstualnym komentarzem do zaprezentowanej narracji wizualnej Tomasza Dańca:

Solaris Stanisława Lema, powieść posiadająca status klasyki gatunku jest obecna we wszystkich miarodajnych kompendiach literatury *science-fiction*, a bibliografia poświęconych jej tekstów krytycznych zawiera ogromną liczbę wątków interpretacyjnych. (...) Stąd bierze się radykalnie konwencjonalna forma ilustracji do każdego z XIV rozdziałów powieści. *Solaris*, która odniosła sukces między innymi dzięki oryginalnej wizji obcego uniwersum i problemu poznania, jest tu obiektem hołdu i konstrukcją klasyczną, obciążoną ciężarem interpretacji i analiz. Niemal każdy z elementów składających się na dość drobiazgową warstwę wizualną ilustracji odpowiada któremuś z elementów obecnych w narracji Lema, lub odnoszących się do niej wątków kulturowych. Wydaje się przy tym, że klucz do odczytania tych relacji zaginął, przez co zaproponowane obrazowanie, mimo zakładanego pierwotnie uporządkowania i analitycznego dystansu, skłania się w stronę subiektywnej, czytaj: obciążonej sporą dozą dezynwoltury, interpretacji wizualnej⁷. [Tomasz Daniec]

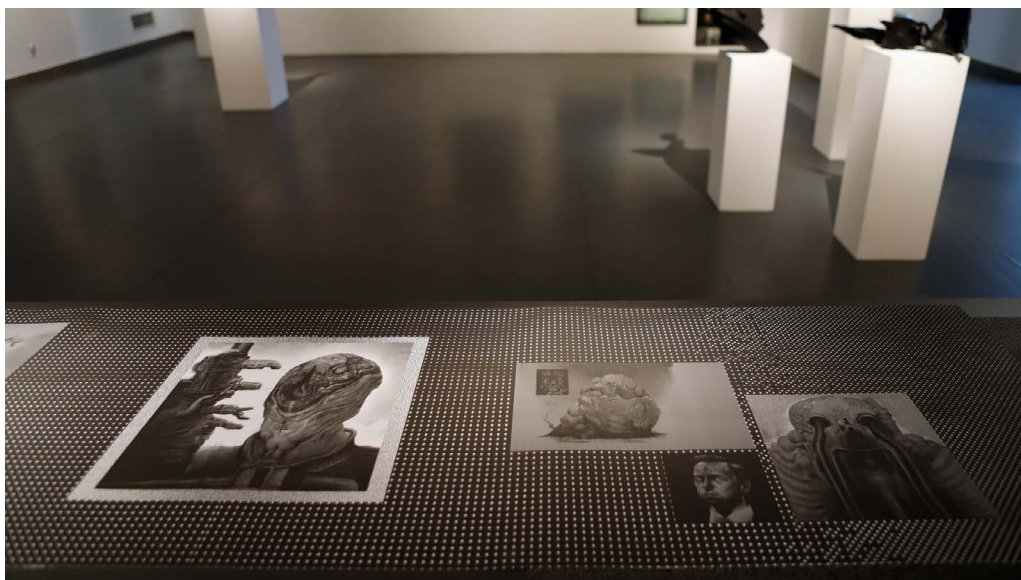


Charakterystyczne dla *science-fiction* motywy z pewnością zawierały prace **Bartosza Zaskórskiego**. Autor nakreślił wizję Polski w ujęciu postapokaliptycznym – miejsca ziszczenia się monstrualnych koszmarów ukazujących upadek: z portretami obcych, którzy zostali w tę wizję wpisani. Drugą zaprezentowaną pracą była grafika o zacięciu abstrakcyjnym, która przypominała zakodowaną wiadomość lub zapis

⁷ Tamże, s. 20.

sygnału. Stylistykę tych prac można było związać z retro *science-fiction art*. Artystę inspirował charakter druku uzyskiwany z użyciem drukarki igłowej (właściwy dla minionej epoki technologicznej) z rysunkową próbą wyobrażenia obcych form życia, który największy swój rozkwit miał w drugiej połowie XX wieku.

Prace Bartosza Zaskórskiego funkcjonowały jako obrazy obcej cywilizacji, zdawały się zapisem udzielających się nastrojów społeczności. Jak interpretować bowiem tytuł *Postapolska 1* (2021)? Czy było w tym szukanie adekwatnego obrazu dla istniejących społecznych problemów, podziałów? Czy w istocie nie jest tak, że w społeczeństwie, w którym żyjemy, wchodzimy niejako w etap tworzenia się przestrzeni, którą zamieszkują obcy lub obca sobie społeczność? Autor to z pewnością sugeruje.



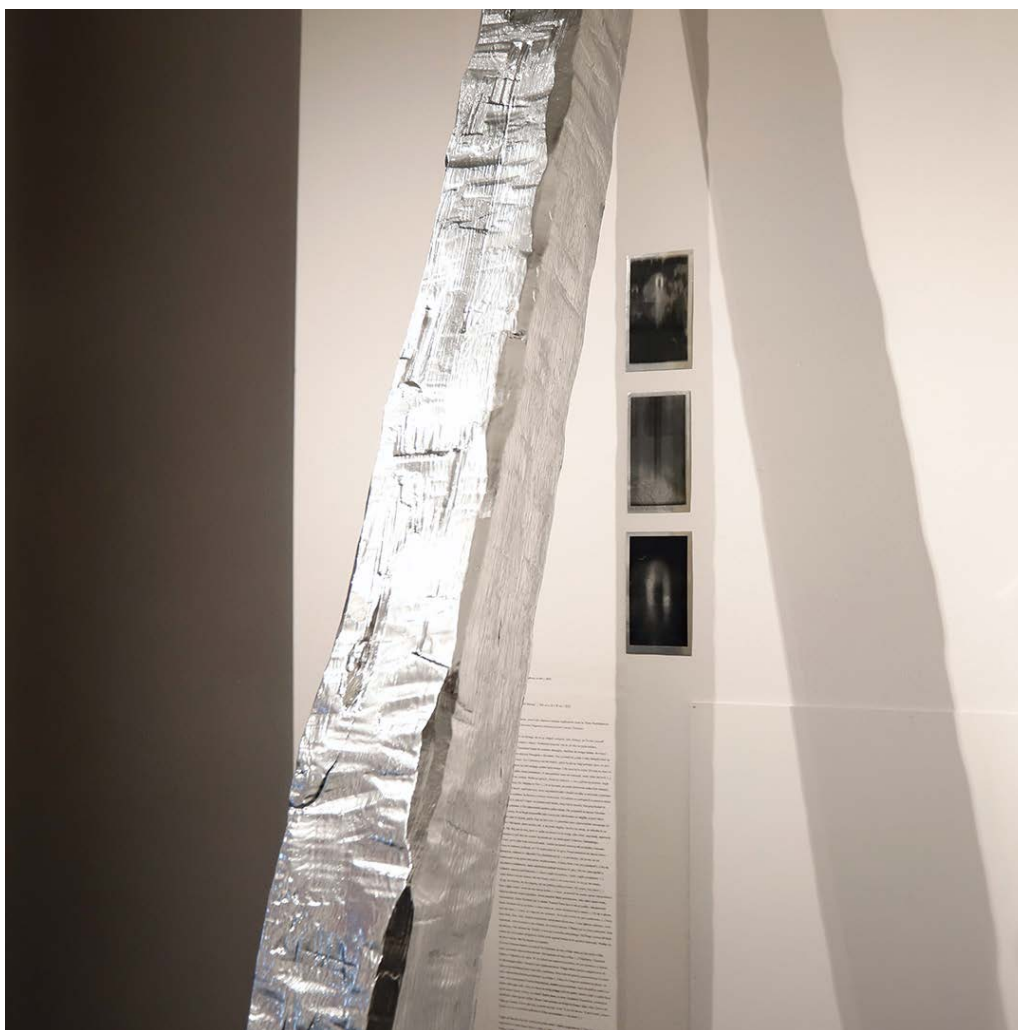
Interesują mnie sytuacje i obszary graniczne i nieokreślone, trudne do zdefiniowania, gotowych wyobrażeń i oczekiwań odnośnie tego, jakie są i jakie powinny być rzeczy. *Science-fiction* z całą swoją różnorodnością, niejednorodnością, otwarciem na dziwność i niedorzeczność uznaję za idealną przestrzeń do uprawiania spekulacji na temat takich niedookreślonych przestrzeni⁸. [Bartosz Zaskórski]

Warto wspomnieć, że Zaskórski był także autorem klimatycznej oprawy dźwiękowej do wystawy *Antygravitacja*. Odbiorca przebywając w tej przestrzeni, w której muzyka wybrzmiewała, stawał się poddany

⁸ Tamże, s. 76.

dźwiękom, „odrywającym” go od podłogi. Charakterystyczne nakładające się pasma dzwonienia na długo zapadały w pamięć i nawet po wyjściu z galerii przenosiły z powrotem do sali, w której rytmicznie wybrzmiewały.

Co przyświecało autorce srebrnego słupa opartego o jedną ze ścian? Czy rzeczywiście obiekt nasuwał na myśl motyw Golgoty? Nie nosił śladów krwi, nie miał też wprost ukazanej postaci Chrystusa, nie było również belki poprzecznej tzw. patibulum. Nie opowiada tym samym o Kalwarii w formie ukazywanej od wieków. Wychodząc od fascynacji duchowością chrześcijańską, istotą pracy *IHS Starship*, jak i grafik z cyklu *Anastasis* (motyw ten związany jest ze sceną zejścia Chrystusa do otchłani) było stworzenie pracy, która w pewnym sensie miała nawiązywać do lotu kosmicznego.



Lot w przestrzeń kosmiczną rozpoczyna się od odpalenia rakiety nośnej, która musi osiągnąć pierwszą prędkość kosmiczną, aby pokonać siłę ciężkości. Właściwie całe życie Jezusa było przygotowywaniem się do tego „startu” na krzyżu. Inspiracją dla powstania zaprezentowanych prac było kazanie ks. Piotra Pawlukiewicza, w którym zauważono, iż Jezus urodził się w drodze i ruch był znacznikiem całego Jego życia (od narodzin przez śmierć po zmartwychwstanie). Historia Jezusa sama w sobie jest obrazem drogi życia nieznaną biernością. W przypadku tego genialnego Człowieka ta droga jest przejawem życia pozbawionego grzechu, nakierowanego na to, by przywracać do życia tych, którzy pomarli. Aby to zrealizować, kierowany współczuciem Chrystus przekracza wszelkie możliwe ograniczenia.

Twórczość może być kreacją nowego rodzaju oddziaływań, może być próbą zwizualizowania zjawisk teoretycznych. Wydaje się czymś naturalnym, że w określonych okolicznościach w człowieku rodzi się potrzeba, by snuć domysły, czy ucieczka od grawitacji jest możliwa, czym jest dla człowieka sytuacja pewnego rodzaju zawieszenia, albo jak rozumieć energię, która próbuje wciągnąć, wessać człowieka w odmęt. Do takich refleksji nakłaniają grafiki **Krzysztofa Tomalskiego**, wykonane w autorskiej technice *alintaglio*. Na wystawie pokazany został wybór z cyklu *Antygravitacja* (2014). Grafiki stały się dowodem na twórczą predyspozycję i potrzebę człowieka do metaforycznego kreślenia obrazu relacji niezależności czy też wolności od przyciągania ziemskiego.



Ja, jako artysta, który naukę jest w stanie osiąść i zrozumieć tylko powierzchownie, choć bardzo się nią pasjonuję, pojęcie antygravitacji mogę traktować jedynie intuicyjnie; poetycko, metaforycznie i filozoficznie, jako stan twórczej potencji i metafizycznej nadziei, oraz jako źródło wiary w sprawczą moc kreacji i drogi pod prąd. Pojęcie antygravitacji mogę przedstawiać jako wyraz niezgody (buntu wręcz) wobec wszelkich nieuchronności; upływu czasu, przemijania ale też kruchości fizycznej i marność intelektualnej. Myślę o takiej sprawczej acz romantycznej sile antygravitacji, która jednoczy wysiłki wszystkich Ikarów, Syzyfów i Odyseuszy – upartych marzycieli... o wolności, „nieśmiertelności” i szczęściu⁹. [Krzysztof Tomalski]

W intrygujący świat przenoszą nas obrazy olejne (niektóre z nich wzbogacone techniką kolażu) **Magdaleny Daniec**. Na wystawie pojawiły się wybrane dzieła z lat 2010–2020, na przykład: *Częściowa anhedonia* (2015), *Nowe miejsce nad rzeką* (2017), *Na południe od Rigel* (2018), *Wielka niewidoczna niedźwiedzica* (2021). Wśród zaprezentowanych płócien znajdują się obrazy o dominancie mrocznych i ziemistych tonów, jakby potęgujących odczucie przywarcia do ziemi. Dla tego przedstawienia autorka szuka przeciwwagi w lekkości ukazania wybranych fragmentów bądź gradientowo przenikających się płaszczyzn oraz jakby pozbawionym ciężaru sposobie ich namalowania. Co znamienne, używa różnych tekstur, rozmaitego rodzaju modyfikacji ostrości, zjawiania się plam, którym nie nadaje ostatecznej, ostrej krawędzi. Artystka zestawia je z elementami, z wyraźnie zarysowaną granicą. Balansuje między tymi dwoma sposobami przedstawienia, zyskując wrażenie głębi i tajemniczości.

Prezentowane kompozycje można odbierać jako zapis stanów człowieka, który zmagając się z rzeczywistością, próbuje kreślić swoje położenie wobec sklepienia nieba. Artystka właśnie w drugiej prezentowanej na wystawie serii obrazów o niebieskich tonach kreśli swoje układy ciał niebieskich. Wyraz tych dzieł prowadzi do konstatacji: bez względu na to, jak wiele udaje się ukazać, istnieje także warstwa ukryta, subtelny rejon naszego istnienia, wobec którego nie możemy przyjąć nic innego jak tylko „nieostrą ogniskową”, wobec którego momentami odczuwamy bezradność, wobec którego próbujemy odnaleźć tę konstelację, gdzie czulibyśmy, że stanowimy składową wszechświata i codzienności. Artystka wyznaje:

W swoim malarstwie staram się unikać dosłowności i wybieram niedopowiedzenie. Maluję sugestie pejzaży lub zdarzeń. Powidoki miejsc i niezatartych wspomnień. Poprzedzające „coś” znaki albo ślady pozostawione „po”. Odrzucam obecność

⁹ Tamże, s. 68.

realnego przedstawienia na rzecz „nadrealnej nieobecności”, pomimo to nie sytuuję swoich obrazów w obszarze abstrakcji. W poszukiwaniu harmonii celowo zawężam gamę barwną obrazu lub całego cyklu prac. Tytuły moich obrazów to tylko podpowiedzi dla możliwych interpretacji¹⁰. [Magdalena Daniec]



¹⁰ M. Daniec, *Prace do wystawy «Antygravitacja»*, m.facebook.com/story.php?story_fbid=845144336072388&id=144399818969894&_rdr [dostęp: 19.02.2022]

Na wystawie zauważyć dało się jeszcze jeden osobliwy pejzaż, zrealizowany przez **Marcina Pazerę**. Była to ruchoma sytuacja wizualna: animacja *Syntetyczny sztorm* (2019). Soczysta zieleń, którą odnajdziemy u dołu tego ruchomego obrazu, zestawiona została z dominującą szarością partii nieba. Burzowe chmury i ciemne tony tworzyły klimat ciężenia i niepokoju. Pomimo ukazania zielonej równiny dawało się odczytać kasandryczny ton obecny w tym obrazie poprzez zastosowanie manipulacji cyfrowej: rozciągania ku górze ziemi. Choć pejzaż można odczytywać jako hołd dla natury, wieści on również katastrofę obejmującą degradację dokonywaną w obszarze przyrody.

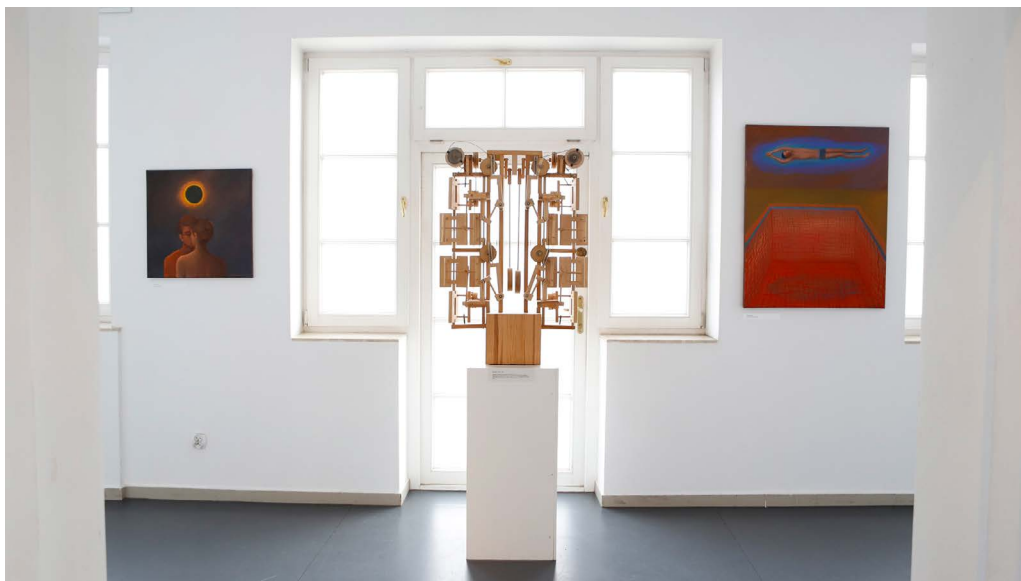


Na sąsiadujących ścianach odnajdziemy przeciwwagę dla tego motywu w postaci obrazów **Marka Rachwalika**. Były to prace malarskie wolne od lęków i patosu. Cechowało je natomiast brzmienie kolorów, które miały cieszyć oko. Były to zwiastuny lekkości ducha malarskiego, zabarwione sporą dozą dystansu. Artysta zaprezentował prace pochodzące z dwóch różnych okresów twórczości: wcześniejsze oscylowały wokół zainteresowań psychodelicznymi formami, tkankami (*Sushi club to nie dla mnie* i *Dobry kotlet* z 2012 roku), późniejsze natomiast charakteryzowała groteskowa, co dodatkowo podkreślały tytuły prac o niepoważnym i zdystansowanym charakterze: *Kiedy polski metal kupi poliestrowe skarpety i wyruszy na plener do Lwowa* (2019), *Rozrzucam marsjański obornik po moim małym poletku* (2013).

Równą lekkość odczuliśmy w zaprezentowanych grafikach, które powstały w wyniku zainteresowania spektakularnymi wydarzeniami w dziejach ludzkości, takimi jak lądowanie na księżycu i wyczyny Feliksa Baumgartnera. Monumentalne formaty z obustronną grafiką: intensywne barwy, rysunek linearny, odniesienia do popkultury, form współczesnej komunikacji i efekt działania nie do przeczenia zaprezentowało na wystawie **Studio 2**, które tworzą **Beata Kotnowska** i **Dariusz Vasina**.



Wyraziste środki podbijała prezentacja prac podwieszonych w centralnej części dużej sali. Podobnie jak w centrum uwagi znalazły się niegdyś przywołane przez artystów kosmiczne przedsięwzięcia. Podjęta tematyka odnosiła się bowiem do istotnych czy też zapierających dech wydarzeń takich jak: lądowanie człowieka na księżycu, uznane za kamień milowy podboju kosmosu. Wydarzenia te mogą uchodzić za przejaw szaleństwa, bezsprzecznie jednak są dowodem niesamowitej determinacji. Co istotne, wydarzenia, w których uczestniczyli przywołani przez Studio 2 bohaterowie, transmitowane były na żywo w mediach. Choć działo się to daleko od Ziemi, widowisko relacjonowane było „na oczach świata”. To jakby znosiło barierę dystansu, zaspokajając potrzebę współuczestnictwa, dając możliwość partycypacji w doświadczeniach, których nigdy nie będziemy realnymi uczestnikami. Te wyjątkowe sytuacje odrywały nas od codzienności. Zasługiwały na uwagę nie tylko z racji tego, że wydarzały się w świetle reflektorów, ale również dlatego, że miały silne działanie, by wciągnąć nas w kolejną historię bohatera zmagającego się z grawitacją.



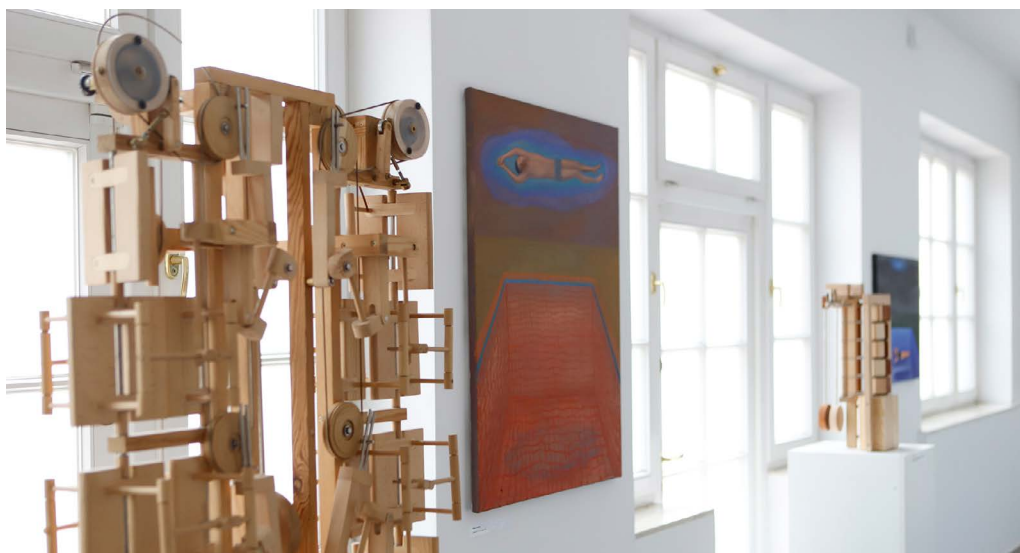
Przytaczam komentarz, w którym Studio 2 odnosi się do zrealizowanych prac:

Właściwie powinniśmy zacząć od tego, że to paradoksalnie dzięki grawitacji nasze prace wiszą (a nie unoszą się swobodnie) na wystawie *Antygravitacja*. Dzięki grawitacji samochód, którym jechaliśmy do drukarni, na pięć minut przed jej zamknięciem trzymał się twardo ziemi niczym przyklejony i dobrze, inaczej wylądowalibyśmy na drzewie lub pofrunęli w chmury, co na pewno nie pomogłoby w odebraniu wydruków na rzeczoną wystawę. W naszych pracach interesuje nas

jednak siła przeciwna – Anty-grawitacja, która jest dla nas metaforą, tak samo jak spuszczenie powietrza czy przekłucie balona. Pozwala poruszać się po świecie sztuki z dystansem, opowiadać o niej lub o sobie ironicznie, i tak jak lubimy najbardziej – lekko i z humorem. Oderwanie się od ziemi daje nam możliwość mówienia niepoważnie o sprawach poważnych. A najbardziej pociągające jest to, że nie można poruszać się po wydeptanych ścieżkach, bo po prostu ich tam nie ma¹¹. [Studio 2: Beata Kotnowska i Dariusz Vasina]

Do sali głównej Pałacyku Strzeleckiego, w której prezentowana była wystawa oprócz światła sztucznego docierało także światło dzienne poprzez okna małej sali. Sala ta jest bardzo jasna, zatem nietrudno trafić tu z sali, w której królował charakterystyczny półmrok z bardzo dobrze ustawionym oświetleniem (co zawdzięczać mogliśmy ekipie technicznej BWA w Tarnowie na czele z Piotrem Kuklą). Z tego półmroku następował skok i zanurzenie się w biel ścian, na której wyeksponowane zostały prace czterech twórców: trzech reprezentujących młode pokolenie oraz dojrzałego już artysty – autora kinetyków. Autor tych ruchomych rzeźb zapraszał nie tylko do ich oglądania, ale także do wprawienia ich w ruch. **Piotr Bożyk** w następujących słowach opowiedział o swoich pracach:

Tworzeniem interaktywnych obiektów kinetycznych zajmuję się od ponad czterdziestu lat. Moje kinetyki wprawia w ruch widz poprzez uruchamianie wahadeł, kręcenie korbką, przesuwanie dźwigni itp. Widz staje się w ten sposób bieżącym współtwórcą przesłania zawartego w obiekcie. Przesłaniem jest sam proces, ruch elementów, ruch ręki... ale również dobór elementów, materiały, struktura kinematyczna, przekazywanie ruchu z jednego elementu na drugi, trzeci...¹² [Piotr Bożyk]

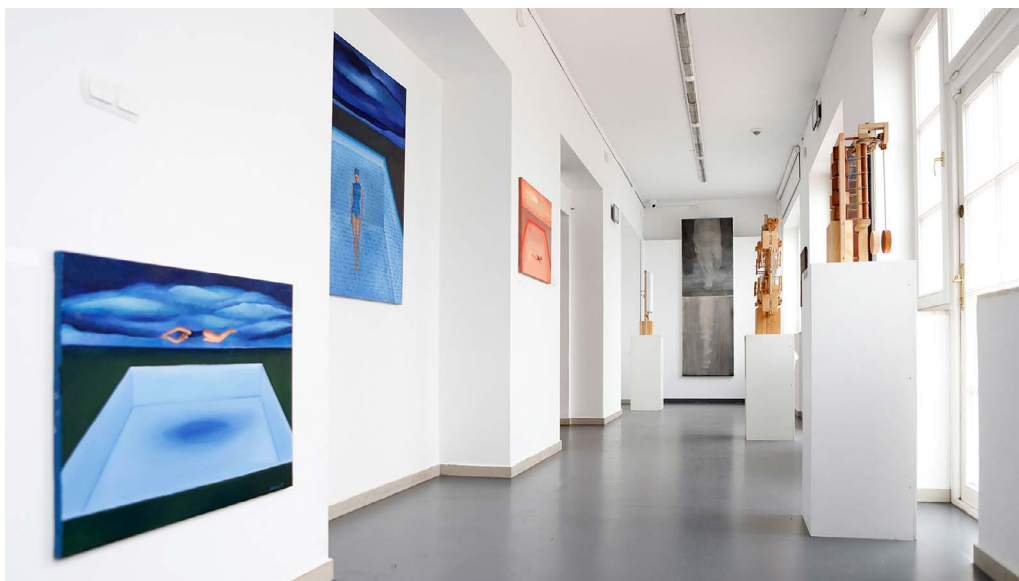


¹¹ Studio 2, *Prace do wystawy «Antygravitacja»*, <https://www.facebook.com/bwatarnow/videos/277730054010957/> [dostęp: 19.02.2022]

¹² *Antygravitacja...*, s. 12.

W małej sali znalazły się prace, które łączył ruch. Zostały tu zaprezentowane kinetyki Piotra Bożyka: *Szepty* (2017), *Dreszcz* (2012), *Rozmowa* (2020), obrazy malarskie Katarzyny Karpowicz, prace video Łukasza Murzyna oraz rysunki węglem na płótnie mojego autorstwa. Kinetyk *Szepty* naciągnięty lycrą korespondował z znajdującymi się tuż obok płótnami pokrytymi węglem. Temperatura kinetyków Piotra Bożyka, wykonanych przede wszystkim z ciepło kojarzącego się materiału, jakim jest drewno, w pewien sposób współgrał z temperaturą barw ciał, postaci z obrazów Katarzyny Karpowicz oraz bohaterami filmów video Łukasza Murzyna.

Na obrazach olejnych **Katarzyny Karpowicz** pojawiły się postacie ludzkie (pływaka bądź pływaczki), które wpisane zostały w przestrzeń tytułowych basenów. Dla autorki pływanie jest bardzo ważną częścią życia, stanowi formę oderwania się od codzienności. Dryfowanie odczytuje się w wymiarze braku poczucia przyciągania ziemskiego. W tym fizycznym ujęciu zanurzenia człowieka w wodzie można dopatrywać się również próby odzwierciedlenia jego stanu wewnętrznego.



Śnią mi się baseny bezpieczne sześciiany wody, powietrza, nad nimi rozpostarte niebo. Śni mi się, że płynę, unoszę się, lecę. Rzeczywistość jest wygłuszona, ciężar jest zdjęty, bezdech uwalnia endorfinę, grawitacja nie istnieje. Świadomość każdego ruchu i precyzja techniki pływania w głębokim śnie dorosłości. Rytm pędzla, plama farby, linia piórka. Maluję sobie baseny, na papierze i na płótnie.

Rysuję je dla siebie, żeby móc poczuć to, co czuję kiedy pływam. W tych pracach opowiadam o mierzeniu się z ciężarem istnienia, o wyzwoleniu z niego, o mojej Antygravitacji¹³. [Katarzyna Karpowicz]

Nie bez powodu prace te znajdowały się w sali, gdzie zaprezentowane zostały prace wideo **Łukasza Murzyna**. Artysta ten podjął zarówno wątki odnoszące się do grawitacji, jak i do antygravitacji. Praca *Dystans pionowy* (2020), genialnie zrealizowana z użyciem dronu, była próbą ukazania rzeczywiście pewnego dystansu, tego oderwania od siebie, jak i próbą realnego spojrzenia na naszą obecność na planecie. Odbiorca miał możliwość doświadczyć obrazu, który jeszcze do niedawna był niemożliwy. Samo działanie tego obrazu spotęgowane zostało ustawieniem ekranu na końcu sali. Odbiorca musiał podejść do ekranu, a obraz nieustannie pracował naprzemiennymi ujęciami przybliżania i oddalania. Zatem mogliśmy tutaj doświadczyć zdwojonego efektu wciągnięcia widza w tę grę z grawitacją i antygravitacją. Artysta zaprezentował również pracę *Stróżu mój* (2020), która także została nagrana z użyciem dronu.



Fragment komentarza autora tych realizacji zdaje się równocześnie trafnie puentować wystawę (i celowość jej realizacji), niniejszy tekst, jak również położenie człowieka w kontekście tworzonych obrazów i jego uczestnictwa w kulturze. Sugeruje potencjalne pragnienia.

¹³ Tamże, s. 28.

Przyjmując perspektywę, wychodzącą od sztuk wizualnych wskazuje na dychotomię, którą implikuje pojęcie „antygravitacji”. Spojrzenie na człowieka w pełnym wymiarze jego istnienia zdaje się wznosić, jest zawieszane gdzieś jeszcze wyżej... Można odnieść wrażenie, że wymyka się nawet ramom wyobraźni.

W polu sztuki pojęcie antygravitacji prowokuje pytanie o zmianę zasad. Każę inaczej myśleć o „obrotach sfer” kultury. Czy jest szansa unieważnienia mentalnych i konwencjonalnych więzów, wyrwania się z bąbli, odrębnych planet, światopoglądowo determinowanych monologów? Odzywa się tęsknota za przestrzenią uniwersalną, przestrzenią uniwersum kultury, pozaplanetarną – pozaplemienną. Za przestrzenią rzeczywiście dyskursywną, dialogiczną i polilogiczną. Antygravitacja to jednak także dystans, lewitowanie w oddaleniu od zadowolenia, relacji, osób, osuwanie się w bezkierunkową próżnię. A może antygravitacja jest przejawem duchowej pneumatyki?¹⁴ [Łukasz Murzyn]

Bibliografia

Antygravitacja, katalog wystawy *Antygravitacja* w BWA w Tarnowie (5.03-11.04.2021), red.

P. Pokrywka, D. Borek, Tarnów 2020/2021.

Daniec M., *Prace do wystawy «Antygravitacja»*, m.facebook.com/story.phpstory_fbid=845144336072388&id=144399818969894&_rdr [dostęp: 19.02.2022].

Studio 2, *Prace do wystawy «Antygravitacja»*, <https://www.facebook.com/bwatarnow/videos/277730054010957/> [dostęp: 19.02.2022].



Wystawa *Antygravitacja* | BWA w Tarnowie | 5.03-11.04.2021

Artyści: Dominika Borek, Piotr Bożyk, Magdalena Daniec, Tomasz Daniec, Piotr Idzi, Katarzyna Karpowicz, Marcin Kowalik, Łukasz Murzyn, Bartek Otocky, Łukasz Pazera, Marcin Pazera, Przemysław Pokrywka, Marek Rachwalik; Studio 2: Beata Kotnowska/Dariusz Vasina, Zofia Szczęsna, Krzysztof Tomalski, Tomasz Winiarski, Bartosz Zaskórski

Kuratorzy: Dominika Borek, Przemysław Pokrywka

Wystawa została przygotowana w ramach projektu badawczego realizowanego na Wydziale Sztuki Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie (dawniej: Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie).

Wszystkie zdjęcia zamieszczone w artykule pochodzą z prywatnego archiwum Autorki.

¹⁴ Tamże, s. 36.